



NACZELNA RADA ADWOKACKA
Instytut Legislacji i Prac Parlamentarnych

ul. Świętojerska 16, 00-202 Warszawa
tel. 22 505 25 02, fax 22 505 25 08
e-mail: nra@nra.pl www.nra.pl

Warszawa, dnia 14 marca 2022 r.

Do druku nr 2050

NRA.12-SM-1.45.2022
Dot. SPS-WP.020.54.5.2022

SEKRETARIAT Z-CY SZEFATYS
L.dz. DS. 175. 188. 2022
Data wpływu 18. 03. 2022

Pan
Dariusz Salamończyk
Zastępca Szefa Kancelarii Sejmu

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na przekazany do zaopiniowania w dniu 28 lutego 2022 r. poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym, w załączeniu przedkładam opinię adw. Francesco Goldoni Członka Instytutu Legislacji i Prac Parlamentarnych Naczelnej Rady Adwokackiej, prezentującą stanowisko Naczelnej Rady Adwokackiej w zakresie proponowanych w ustawie rozwiązań.

Z poważaniem,

DYREKTOR

Instytutu Legislacji i prac Parlamentarnych

Naczelnej Rady Adwokackiej

Adw. Dorota Kulińska

WYDZIAŁ OBSŁUGI PREZYDIUM SEJMU
L.dz. SPS-WP.020.54.10.2022
Data wpływu 18.03.2022



NACZELNA RADA ADWOKACKA
Instytut Legislacji i Prac Parlamentarnych

ul. Świętojerska 16, 00-202 Warszawa
tel. 22 505 25 02, fax 22 505 25 08
e-mail: nra@nra.pl www.nra.pl

Warszawa, dnia 14 marca 2022 r.

NRA.12-SM-1.45.2022

Opinia Dla Instytutu Legislacji i Prac Parlamentarnych
Naczelnej Rady Adwokackiej
do projektu ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym oraz innych
ustaw (druk sejmowy nr 2050)

I. Wstęp

W dniu 22 lutego 2022 r. grupa posłów Solidarnej Polski złożyła autorski projekt ustawy o Sądzie Najwyższym o numerze druku 2050 . Projekt ten w przeciwieństwie do innych „konkurencyjnych” projektów stanowi kompleksowe ujęcie legislacyjne w zakresie Sądu Najwyższego i stanowi w swoim trzonie de facto nową ustawę. Najważniejsze bowiem aspekty ustawy o SN zostały w sposób znaczący zmodyfikowane.

Przedmiotowy projekt pozornie od zera miał tworzyć całokształt rozwiązań dotyczących struktury Sądu Najwyższego, istniejących Izb oraz kompetencji i prerogatyw I Prezesa Sądu Najwyższego. Zmodyfikowano kwestie powoływania orzeczników oraz I Prezesa SN, zlikwidowano Kolegium SN, co niestety stanowi o ocenie opiniującego swoisty krok w tył a zakresie dotychczasowych rozwiązań, a także zaleceń o skali ogólnoeuropejskiej w tym ostatnich orzeczeń ETPCz i TSUE.

Warto dodać, że przedmiotowy projekt w dużej mierze stanowi emanację oraz jest efektem oczekiwań politycznych grupy posłów, która go wykreowała i złożyła pod obrady. Założenia zawarte w projekcie należy uznać, za twór ekstremalny i jeszcze bardziej uzależniający Sąd Najwyższy, Krajową Radę Sądownictwa od wpływów politycznych. Poszczególne kwestie tej materii będą na bieżąco omawiane w rozdziałach odnoszących się do konkretnych instytucji.

II. Ustrój i Organizacja Sądu Najwyższego.

W nowym projekcie doszło do niemal całkowitego zrewidowania ustroju i sposobu funkcjonowania Sądu Najwyższego ma szczeblu organizacyjnym.

W myśl art. 3 niniejszej ustawy miałoby dojść do wyodrębnienia Izb Prawa Prywatnego i Publicznego. Systematyka ta jest całkowicie niezrozumiała z punktu widzenia legislacyjnego. Wydaje się jednak, że zasadniczym powodem tej zmiany jest chęć zawłaszczenia kompetencji do tworzenia dalszych „podizb” w których będzie można dość swobodnie dokonywać przesunięć osobowych, co może się wiązać z chęcią zachowania kontroli nad poszczególnymi członkami obecnie istniejących Izb. Nie ulega bowiem żadnym wątpliwościom, że obecny podział izbowy jest transparentny i logiczny, a jakakolwiek ingerencja legislacyjna w tym zakresie wydaje się być zbędna z punktu widzenia systemowego i dość niepokojąca.

Nie napawa optymizmem również regulacja z art. 4 projektu w którym ogranicza się do stworzenia regulaminu SN wyłącznie do opinii Prezesa I Sądu Najwyższego. Należy zaznaczyć przy tym, że obecnie ustawa obowiązująca wymaga opinii Kolegium, które jest przecież organem kolegialnym. Z tego względu należy przypuszczać, że zmiana ta ma doprowadzić do sytuacji w której tworzenie regulaminu Sądu Najwyższego zależeć będzie od decyzji dwóch osób:

Prezesa SN i Prezydenta. Zmiana ta wydaje się więc być bardzo niebezpieczna z punktu widzenia czystości funkcjonowania Sądu Najwyższego, który jest przecież pryncypalną i jedną z najważniejszych instytucji w Państwie. Jak wiadomo bowiem Sąd Najwyższy stoi na straży wielu aspektów Państwa Prawa - jakimi są zatwierdzenie ważności wyborów do Sejmu i Senatu, czy też Prezydenta. Nie można przy tym nie dostrzegać jak doniosły prawnie jest regulamin urzędowania SN. Regulamin stanowi swoiste doprecyzowanie ustawy i może w dużej mierze prowadzić do nadużyć. W regulaminie kształtuje się przecież: liczbę stanowisk sędziowskich Sądu Najwyższego, w tym liczbę stanowisk w poszczególnych izbach, wewnętrzną organizację Sądu Najwyższego, szczegółowy zakres i sposób wykonywania czynności przez asystentów sędziego Sądu Najwyższego, ustala regulamin wynagradzania w ramach posiadanych środków na wynagrodzenia określonych w ustawie budżetowej, określa rozkład czasu pracy w tygodniu i jego wymiar w poszczególnych dniach tygodnia, powołuje i odwołuje, na wniosek Prezesa Sądu Najwyższego kierującego pracą danej izby, przewodniczących wydziałów w izbach oraz zastępców przewodniczących wydziałów w izbach. Nie ma zatem wątpliwości, że szczegółowa regulacja Regulaminu jest aktem o wyjątkowej doniosłości prawnej dla funkcjonowania całego Sądu Najwyższego. Nie trudno bowiem wyobrazić sobie sytuacji, w której zasadniczo od jednej osoby może zależeć liczba stanowisk, podział ról w danym decernacie czy wreszcie wynagrodzenie lub zakres obowiązków SSN. Z uwagi zatem na szerokie pole do ewentualnych instrumentalnych i jednostronnych działań bez odgórnej kontrasygnaty chociażby Kolegium, przepis ten należy z całą stanowczością skrytykować, ponieważ w przyszłości może on stanowić asumpt do nadużyć.

Kolejną niezrozumiałą ze względów systemowych zmianą jest chęć zmodyfikowania art. 7 ustawy o SN. W tym zakresie autor projektu stoi na stanowisku, że znów wyłącznie I Prezes Sądu Najwyższego jest właściwy do przedstawiania projektu przychodów i rozchodów w miejsce Kolegium. Kolejny raz autorzy projektu zmierzają do skoncentrowania tego uprawnienia wyłącznie

u jednej osoby jaką jest I Prezes SN. Z punktu widzenia historycznego oraz logicznego zmiana to jest niczym nieuzasadniona. Przecież dotychczas sposób wydatkowania i ewentualnych przychodów SN nigdy nie budził wątpliwości oraz nie był przedmiotem szerszych zastrzeżeń. Oczywistym jest, że właśnie dzięki temu, że funkcjonowało kolegium SN zasady i ustalenia w tym zakresie były poruszane w szerszym gremium osób, co zapewniało ich transparentności oraz prowadziło do sytuacji, w której budżet SN był spójny i oceniony w porozumieniu z większą ilością osób (obecnie skład liczy Przewodniczącego i 215 członków). To rozwiązania eliminowało więc jakiekolwiek wątpliwości i w istocie sprowadzało się do podjęcia głosowania nad projektem budżetu. Z tego względu proponowana zmiana nie może być potraktowana jako zmiana uzasadniona i w tym zakresie pozytywna.

W art. 12 projektu ustawy dokonano kolejnej zmiany idącej w duchu poprzednich zaproponowanych regulacji. Spośród istniejących dotychczas organów wyeliminowano całkowicie Kolegium SN. Tym samym wedle projektu organ ten ma przestać istnieć. Również ta zmiana jest całkowicie niezrozumiała i nie sposób zrozumieć zamierzenia ustawodawcze do których ma ona prowadzić. Kompetencje Kolegium SN były przecież istotne z punktu widzenia Sądu Najwyższego. Należy przypomnieć, że do zadań Kolegium należy m.in. opiniowanie projektów aktów, o których mowa w art. 4, art. 14 § 1 pkt 6 i art. 98 § 2 i 3, opiniowanie kandydatów na stanowiska kierownicze w jednostkach administracyjnych Sądu Najwyższego, uchwalanie projektu dochodów i wydatków Sądu Najwyższego, ustalanie liczby ławników Sądu Najwyższego, wybór Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Najwyższego i jego zastępcy. Zdaniem opiniującego to właśnie ostatnia prerogatywa była powodem wprowadzenia tej zmiany legislacyjnej. Otóż wedle nowej ustawy uprawnienie to ma w sposób jednostronny realizować I Prezes SN arbitralną i jednostronną decyzję bez dokonania jakichkolwiek konsultacji chociażby ze zgromadzeniem SN (vide art. 16 § 1 ust. 6 projektu). Z całą pewnością zmiana ta nie będzie indyferentna, a

wręcz będzie miała kateryczne skutki. Otóż doprowadzi do efektywnego wpływu politycznego na obsadę tego stanowiska, która biorąc pod uwagę obecną sytuację w zakresie pionu dyscyplinarnego może być bezproblemowo wykorzystywana właśnie do celów politycznych. Obecnie obserwuje się bowiem wszczynanie licznych postępowań dyscyplinarnych wobec znacznej ilości sędziów za kwestię, które w sposób naturalny wszczynane być nie powinny (wydawane orzeczenia, wypowiedzi publiczne, krytyka rozwiązań legislacyjnych). W demokratycznym państwie prawa, każda jednostka, a tym bardziej Sędzia Sądu Najwyższego ma pełne prawo do wyrażania stanowiska co do projektów prawa powszechnego czy też ich skutków. Dochodzi do licznych przypadków zawieszania nie tylko Sędziów Sądu Najwyższego, ale także Sędziów sądów powszechnych, często pod byle pretekstem. O skali nieprawidłowości w tym zakresie świadczy wiele orzeczeń zapadłych w ramach kontroli prawa krajowego przez ETPCz oraz TSUE o czym będzie wspomniane w dalszej części opinii. W projekcie ograniczono również ilość kandydatów wyłonionych przez Zgromadzenie Ogólne z 5 do 3. Również ta zmiana wydaje się być chybiona i nie mająca głębszego sensu. Oczywistym jest bowiem, że szerszy zakres wyboru osób na najważniejsze stanowisko w Sądzie Najwyższym daje o wiele większe możliwości wyłonienia najlepszego kandydata. Stąd zmiana ta jest niczym nie uzasadniona pod kątem systemowym. Podobnie niczym nieuzasadniona jest eliminacja z ustawy zapisu dotyczącego możliwości powoływania przez I Prezesa Przewodniczących kolejnych izb.

III. Struktura poszczególnych Izb w kontekście wyroków TSUE i ETPCz zmierzających do likwidacji Izby Dyscyplinarnej.

Jak już zostało wspomniane w projekcie dokonano zmiany nazewnictwa i podziału poszczególnych Izb. Zmiana po pierwsze ma działanie dezorientujące,

ponieważ jest całkowicie niezgodna z dotychczas obowiązującą praktyką w SN, w której obywatel ma prawo przypuszczać, że sędziowie zasiadający w konkretnych izbach są najwyższymi specjalistami w dziedzinie. Nie do końca jasne jest również na jakich zasadach poszczególni sędziowie mają być przydzieleni do rozpoznawania konkretnej sprawy. Można przypuszczać, że dawać to będzie swobodę I Prezesowi SN do dowolnego dysponowania w ujęciu horyzontalnym poszczególnymi sędziami i ich transferu w przypadku takiej konieczności. Zabieg ten jest skrajnie niebezpieczny i pozwala mieć wpływ na dobór osobowy w poszczególnych sprawach, co okaże się jeszcze bardziej doniosłe w przypadku Izby Publicznej.

W przypadku podziału na poszczególne izby przyporządkowywanie konkretnych spraw określonym sędziom było w swej istocie proste i jednoznaczne. Tymczasem powołanie jednej Izby Prawa Prywatnego która przejęła kompetencję Izby Cywilnej, Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, w kontekście organizacyjnym czy ustrojowym nie miało żadnego głębszego znaczenia. Podobnie powołuje się w projekcie Izbę Publiczną, która przejęła kompetencje Izby Karnej i Izby Kontroli Nadzwyczajnej oraz Izby Dyscyplinarnej. Dopiero analiza powyższego rozwiązania ukazuje prawdziwe intencje projektodawcy. Oczywistym jest bowiem, że kierowane do sejmu projekty miały na celu dostosowanie polskiego prawodawstwa do orzeczeń TSUE i ETPCz, które nakazały natychmiastową likwidację Izby Dyscyplinarnej. Zgodnie z orzeczeniami w/w przecież w obecnej formule i funkcjonującej Izbie Dyscyplinarnej Sąd Najwyższy nie jest uznawany przez organy europejskie. Wobec powyższego pojawiły się liczne zapowiedzi u partii rządzących, które miały doprowadzić do sanacji obecnej sytuacji. W istocie jednak projekt Solidarnej Polski wprowadził jedynie zmiany redakcyjne i językowe pozostawiając całokształt wątpliwej upolitycznionej instytucji jaką jest Izba Dyscyplinarne. W projekcie bowiem przewiduje się dalsze funkcjonowanie w/w Izby jednak teraz nazwana została właśnie Izbą Publiczną. W zakresie funkcjonowania w myśl art. 23 § 7 dokonano „kalkowej” regulacji jaka obecnie obowiązuje w ustawie o Sądzie Najwyższym w art. 27 § 1. Wobec powyższego należy uznać, że w rzeczywistości

zmiana ujęta w projekcie nie ma żadnego znaczenia prawnego i w dalszym ciągu pozostawia Rzeczpospolitą Polską w impasie w stosunku do zapadłych orzeczeń i funkcjonujących sankcji w postaci kar finansowych. Sądy krajowe muszą mieć swobodę w stosowaniu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka zgodnie z orzecznictwem ETPC –Christian Wigand, rzecznik Komisji Europejskiej. Przestrzeganie tej konwencji praw człowieka jest ważną gwarancją praworządności w Europie. Artykuł szósty zawiera gwarancję „prawa do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą. W dniu 14.06.2021 r. Wiceprezes Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej ogłosił postanowienie w sprawie środków tymczasowych. Rzeczpospolita Polska zostaje zobowiązana, natychmiast i do czasu wydania wyroku kończącego postępowanie w sprawie C-204/21, do:

a) zawieszenia, po pierwsze, stosowania przepisów art. 27 § 1 pkt 1a ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, zmienionej ustawą z dnia 20 grudnia 2019 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw, i innych, na podstawie których Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego (Polska) jest właściwa do orzekania w pierwszej i w drugiej instancji w sprawach o zezwolenie na pociągnięcie sędziów i asesorów sądowych do odpowiedzialności karnej, na ich tymczasowe aresztowanie, zatrzymanie lub przymusowe doprowadzenie, oraz, po drugie, do zawieszenia skutków wydanych już na podstawie tego artykułu uchwał Izby Dyscyplinarnej zezwalających na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej lub jego zatrzymanie, a także do powstrzymania się od przekazania spraw określonych w wyżej wskazanym artykule do rozpoznania przez organ sądowy, który nie spełnia wymogów niezależności wskazanych w szczególności w wyroku z dnia 19 listopada 2019 r., A.K. i in. (niezależność Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego) (C-585/18, C-624/18 i C-625/18, EU:C:2019:982);

b) zawieszenia stosowania przepisów art. 27 § 1 pkt 2 i 3 ustawy o Sądzie Najwyższym, w zmienionym brzmieniu, na podstawie których Izba Dyscyplinarna

Sądu Najwyższego jest właściwa do orzekania w sprawach dotyczących statusu sędziów Sądu Najwyższego i pełnienia przez nich urzędu, w szczególności w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych dotyczących sędziów Sądu Najwyższego i w sprawach z zakresu przeniesienia sędziego Sądu Najwyższego w stan spoczynku oraz do powstrzymania się od przekazania wyżej wymienionych spraw do rozpoznania przez organ sądowy, który nie spełnia wymogów niezależności wskazanych w szczególności w wyroku z dnia 19 listopada 2019 r., A.K. i in. (niezależność Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego) (C-585/18, C-624/18 i C-625/18, EU:C:2019:982);

c) zawieszenia stosowania przepisów art. 107 § 1 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, w brzmieniu nadanym ustawą o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw i art. 72 § 1 pkt 1–3 ustawy o Sądzie Najwyższym, w zmienionym brzmieniu, zezwalających na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów za badanie spełnienia wymogów niezawisłości i bezstronności sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy w rozumieniu art. 19 ust. 1 TUE w związku z art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej; KOMISJA/POLSKA 59

d) zawieszenia stosowania przepisów art. 42a §§ 1 i 2 i art. 55 § 4 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, w zmienionym brzmieniu, art. 26 § 3, a także art. 29 §§ 2 i 3 ustawy o Sądzie Najwyższym, w zmienionym brzmieniu, oraz art. 5 §§ 1a i 1b ustawy z dnia 25 lipca 2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych, w brzmieniu nadanym ustawą o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw, jak również art. 8 ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw w zakresie, w jakim uznają za niedopuszczalne, aby sądy krajowe badały spełnienie wymogów Unii Europejskiej dotyczących niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego

uprzednio na mocy ustawy w rozumieniu art. 19 ust. 1 TUE w związku z art. 47 karty praw podstawowych;

e) zawieszenia stosowania art. 26 §§ 2, 4–6 i art. 82 §§ 2–5 ustawy o Sądzie Najwyższym, w zmienionym brzmieniu, jak również art. 10 ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw, przekazujących do wyłącznej właściwości Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego rozpoznawanie zarzutów braku niezawisłości sędziego lub braku niezależności sądu; oraz

f) powiadomienia Komisji Europejskiej, nie później niż w ciągu miesiąca od doręczenia postanowienia Trybunału zarządzającego wnioskowane środki tymczasowe o wszystkich środkach, które przyjęła w celu pełnego zastosowania się do tego postanowienia.

Niestety przedłożony przez Solidarna Polskę Projekt nie spełnia żadnego z w/w kryteriów i zaleceń narażając Rzeczpospolitą Polską na dalsze stosowanie sankcji w wysokości 1 mln Euro dziennie.

IV. Nawiązanie, zmiana i wygaśnięcie stosunku służbowego sędziego Sądu Najwyższego

W myśl kolejnych rozdziałów nowego projektu obserwuje się po raz kolejny replikę obecnie obowiązujących rozwiązań zawartych w ustawie o Sądzie Najwyższym. W art. 25 – 31 projektu nie dochodzi do żadnych znaczących zmian. Dochodzi natomiast to eliminacji dotychczasowego art. 35 § 3 ustawy o SN zgodnie z którym Sędzia może być wyznaczony przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego do udziału w rozpoznaniu określonej sprawy w innej izbie oraz, bez jego zgody, do orzekania na czas określony w innej izbie na czas określony do 6 miesięcy. Autorzy projektu zrezygnowali zatem z możliwości delegowania danego

sędziego do innej izby bez jego zgody. Zważyć jednak należy, że wobec zredukowania ilości izb do dwóch z której de facto jedna ma kluczowe znaczenie w kontekście orzeczeń TSUE poprzednio obowiązująca regulacja stała się zbędna. Zasadniczo należy przypuszczać, że autor projektu zrezygnował z tej regulacji albowiem w myśl założeń projektu w obrębie Izby Publicznej skład orzecznicy będzie mógł być w sposób swobodny regulowany przez I Prezesa, który niestety w obecnej regulacji jest stanowiskiem w dalszym ciągu upolitycznionym, co nie daje gwarancji bezstronności i praworządności. Nie może pozostawać poza optyką ustawodawcy, że skład danej izby Sądu Najwyższego musi być ustalany na ściśle określonych zasadach przy przestrzeganiu transparentności każdego składu orzekającego. Nie trudno bowiem wyobrazić sobie sytuacji, w której skład orzecznicy w sprawach o wyjątkowym zabarwieniu politycznym mogą pojawić się sędziowie z tzw. „nowego wyboru – neoKRS”. Stąd powyższa zmiana wydaje się również wątpliwa.

Następnie projekt wprowadza zupełnie nową regulację która zawarta jest art. 32 § 2. W myśl tej regulacji za równoznaczne ze zrzeczeniem się urzędu sędziego Sądu Najwyższego uważa się: odmowę podjęcia czynności służbowej z powodu zakwestionowania istnienia stosunku służbowego innego sędziego, uchylenie orzeczenia wydanego przez innego sędziego lub z udziałem innego sędziego, z powodu zakwestionowania istnienia jego stosunku służbowego, wyłączenie innego sędziego od udziału w sprawie z powodu zakwestionowania jego stosunku służbowego. W myśl § 3 tegoż przepisu „jeżeli uchylenie orzeczenia zostało dokonane przy składzie kolegialnym przepis powyższy stosuje się jeżeli sędzia nie złożył zdania odrębnego. W § 4 natomiast statuuje się, że Prezydent lub I Prezes SN mogą podjąć środki uniemożliwiające orzekanie wobec takim sędziom.

Przedmiotową regulację należy ocenić jako absolutnie negatywną, a wręcz ekstremalną. Niniejsza regulacja bowiem czyni krok dalej w stosunku do istniejących już rozwiązań przyjętych w tzw. Ustawie Kagańcowej. Przedmiotowe

przepisy zatem prowadzą do nieodwracalnych skutków prawnych. Intencją co oczywiste jest wyłączenie jakiejkolwiek niesubordynacji w zakresie orzekania co do kwestii związanych z legalnością wprowadzonych ustaw, które szerokim echem obły się o całą Europę. Powyższa regulacja zatem w jeszcze większym zakresie ogranicza swobodę orzeczniczą i możliwość stosowania prawa zgodnie z sumieniem i interpretacją orzecznika. Tym samym regulacja ta jeszcze bardziej pogłębia istniejący problem w zakresie zabezpieczenia TSUE i sprawia, że orzekający w Sądzie Najwyższym sędziowie, będą całkowicie podlegli władzy. Jako skrajnie niepokojące wydaje się regulacji „uniemożliwienia orzekania” wobec niepokornego sędziego. Nie jest do końca zrozumiałe w jaki sposób to „uniemożliwienie” miałoby wyglądać. Biorąc jednak pod uwagę zapatrywania partii politycznej składającej przedmiotowy projekt można nawet brać pod uwagę stosowanie środków przymusu bezpośredniego lub innych środków zapobiegawczych. W żadnym razie nie może być zgody na zaakceptowanie przedmiotowych rozwiązań jako sprzecznych z duchem bezstronności sędziowskiej, orzekania zgodnie z własnym sumieniem, jak na demokratyczne państwo przystało. Nie ulega wątpliwości, że przepis ten jest bezpośrednio wymierzony w sędziów stojących w opozycji do obecnych zmian w zakresie KRS, czy też SN. Zgodnie z jej założeniami jeżeli jakkolwiek sędzia zakwestionuje nominację zgodną z założeniami NeoKRS, de facto automatycznie zrzeka się urzędu sędziowskiego. W ocenie opiniującego jest to zmiana, która zatem w jeszcze większym stopniu pogłębi istniejący chaos prawny i może zmierzać do nałożenia kolejnych sankcji na Polskę przez organy UE. Wszak TSUE przy decyzji o środku tymczasowym musiał sobie twierdząco odpowiedzieć na pytanie, czy nowe zarzuty Komisji Europejskiej wobec Izby Dyscyplinarnej wydają się na pierwszy rzut oka niepozbawione poważnej podstawy (przesłanka „*fumus boni iuris*”) oraz czy groźba nieodwracalnych szkód w polskim wymiarze sprawiedliwości wyrządzonych przez Izbę Dyscyplinarną SN jest tak poważna, że nie można czekać kolejnych kilku, a nawet kilkunastu miesięcy na pełny wyrok

TSUE na temat ustawy kagańcowej. Dla przykładu można przywołać sytuację sędziego Igora Tulei. Izba Dyscyplinarna już jesienią 2020 r. postanowiła o odebraniu Igorowi Tulei immunitetu sędziowskiego (chodziło o sprawę jego orzeczenia w sprawie kontrowersyjnego posiedzenia Sejmu w Sali Kolumnowej z 2017 r.). Potem sąd apelacyjny w Warszawie, powołując się m.in. na orzecznictwo TSUE, uznał, że nie wywołuje to skutków prawnych, bo Izba Dyscyplinarna nie jest niezawisłym sądem. W przypadku zatem, gdyby przedmiotowe przepisy weszły w życie, wszyscy sędziowie orzekający w składzie SN przy wydaniu takiego wyroku z dopuściłby się naruszenia art. 32 ustawy i automatycznie zrzekli się urzędu sędziowskiego. Z tego względu zmianę tę należy uznać za skrajnie niebezpieczną dla całego systemu prawnego w Polsce.

W kolejnych regulacjach dotyczących organizacji SN i statutu sędziów SN nie obserwuje się znaczących zmian do których zobowiązuje na TSUE. W dalszym ciągu (vide art. 36 ust. 1) Minister Sprawiedliwości może delegować sędziego na czas nie dłuższy niż 2 lata sędziego posiadającego 10m letnie doświadczenie orzecznicze. Zastanawiające jest również zwiększenie w § 4 przepisu ilości dopuszczalnych sędziów delegowanych z dotychczasowych 30 % do 50%. Powyższy zabieg legislacyjny ma również zapewne na względzie zachowanie kontroli Ministerstwa nad większą ilością sędziów powołanych w tym trybie. Biorąc jednak pod uwagę, że w Sądzie Najwyższym dotychczas zasiadali najwybitniejsi prawnicy, posiadający znaczny dorobek orzeczniczy, ale w szczególności cieszyli się zaufaniem i szacunkiem w całej Polsce, a nawet w Europie, zmiana ta nie może się ostać. Przy zastosowaniu norm przedmiotowego przepisu mogłoby dość do paradoksalnej sytuacji, w których połowa sędziów Sądu Najwyższego, może być delegowana np. z Sądów Rejonowych wedle uznania i preferencji Ministra Sprawiedliwości. Powyższe rozwiązanie nie godzi się zatem z Konstytucyjnym trójpodziałem władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą wyrażonym w art. 10 Konstytucji.

Co istotne projekt pomimo zaimplementowania zasad dotyczących możliwości zajmowania innych stanowisk przez sędziów SN (ukształtowanych w art. 44 ustawy) wprowadza jedną kuriozalną modyfikację. Otóż eliminuje art. 44 § 8 dotychczasowej ustawy zgodnie z którym, w przypadku nieprzekazania zysków z akcji czy obligacji przez sędziego na cele społeczne lub wskazanej fundacji było równoznaczne ze zrzeczeniem się urzędu sędziego Sądu Najwyższego. Skoro w projekcie eliminuje się ten zapis to uznać należy a contrario, że nie przekazanie tych zysków na cele społeczne jest pozbawione jakiejkolwiek sankcji. Powyższy zabieg legislacyjny jeszcze bardziej utwierdza autora opinii, że powołani w upolitycznionym trybie sędziowie Sądu Najwyższego, poza wynagrodzeniem zasadniczym będą mogli czerpać zyski z udziałów lub akcji w spółkach kapitałowych. Jest to sytuacja bezprecedensowa w całej Europie i może prowadzić do licznych patologii w wymiarze sprawiedliwości. Z założenia bowiem sędziowie muszą być osobami na które nikt nie będzie mógł mieć wpływu. Tymczasem spektrum naruszeń które mogą mieć miejsce w przypadku osiągania zysków ze spółek może doprowadzić do pozbawienia ich niezależności. Nie trudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której orzekający sędzia będzie brał pod uwagę sytuację prawną lub faktyczną dotyczącą pośrednio jego majątku i kształtował w ten sposób korzystne dla siebie rozstrzygnięcia. Co więcej istnieje ryzyko powstawania powiązań sędziów ze czerpaniem zysków z upolitycznionych spółek skarbu Państwa. Biorąc zatem pod uwagę ilość negatywnych skutków mogących powstać na skutek eliminacji przedmiotowego przepisu, należy uznać tą poprawkę jako absurdalną i nieuzasadnioną.

Projekt w art. 83 § 2 wprowadza swoiste novum w zakresie mocy prawne uchwał. Zgodnie z przedmiotowym przepisem uchwały które uzyskały moc zasady prawnych wiążą: pozostałe składu Sądu Najwyższego, oraz inne sądy rozpoznające skargi kasacyjne, skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Powyższa propozycja legislacyjna ma więc na celu

ugruntowanie w polskim systemie prawnym tzw. „precedensów”, który jest przecież charakterystyczny dla systemów anglosaskich. Wydaje się, że zmiana ta nie została poprzedzona żadnym dialogiem społecznym i nie była konsultowana z prawnikami i samymi sędziami. Oczywistym jest, że wprowadzenie do polskiego systemu prawnego wprost zasad prawnych które wiążą wszystkie inne składy jest posunięciem zbyt daleko idącym. Zaznaczyć przy tym należy, że mowa jest również o innych sądach rozpoznających nadzwyczajne środki odwoławcze. Jest to regulacja mająca na celu zapewnienie spójności systemowej projektu w zakresie propozycji, która opisywana będzie w dalszej części opinii – rozpoznawania kasacji przez wybrane Sądu Apelacyjne. Zdaniem opiniującego dotychczasowe ustawodawstwo oraz samo orzecznictwo celowo odeszło od zbyt sztywnej kazuistyki stosowanych reżimów prawnych. Polski system prawny od lat funkcjonował w systemie płynnym i efektywnym. System prawny wielokrotnie reagował za pośrednictwem Sądu Najwyższego na zmiany gospodarcze lub ekonomiczne. Oczywistym było również jaka jest istota uchwał i mocy zasad prawnych. Zdążyło się jednak, że pod wpływem czas czy też zmian warunków, dochodziło do różnej wykładni także w zakresie uchwał. Przedmiotowa przepis wydaje się więc być restrykcyjny i zamykający drogę do rozwoju interpretacji przepisów prawnych przez prawników składających np. skargi kasacyjne.

Jako nierozsądną i niebezpieczną zmianę należy uznać przyznanie kompetencji do powoływania Rzecznika Dyscyplinarnego I Prezesowi SN, podczas, gdy dotychczas kompetencja ta przysługiwała właśnie kolegium SN. W takim ujęciu organ, który z punktu widzenia gwarancji procesowych powinien być bezstronny i apolityczny będzie pozostawał pod wpływami zasadniczo jednej osoby. W kontekście założeń projektowych oraz uzasadnienia projektu w którym wprost wskazuje się, że dotychczas sędziowie dopuszczali się „anarchizacji prawa”, wprowadzenie tego mechanizmu nie pozostawia wątpliwości. Chodzi projektodawcy o to by mieć całkowity wpływ na wszczynanie arbitralnych postępowań dyscyplinarnych wobec „niepokornych” sędziów którzy sprzeciwiają

się przyjętym rozwiązaniom. Podobnie krytycznie należy opisać zmianę poprzez utrzymanie tzw. „Rzecznika Nadzwyczajnego”, który na wniosek Prezydenta RP może przystąpić do każdego postępowania dyscyplinarnego lub nawet je zainicjować. Po raz kolejny zamiana ukazuje w jawny sposób, że dochodzić będzie do prymatu władzy wykonawczej nad władzą sądowniczą i zachwiania modelu trójpodziału władzy. Oczywistym jest, że wobec powyższej regulacji Prezydent RP, który jest przecież stanowiskiem politycznym będzie miał kompetencje by bez jakiegokolwiek kontroli wszcząć postępowanie dyscyplinarne wobec każdego sędziego. Co oczywiste o decyzji tej nie przysługuje przecież żaden środek odwoławczy. Nie ulega zatem wątpliwości, że charakter tych przepisów jeszcze bardziej uwypukla w jakim kierunku zmierza projektodawca, w szczególności, że nie tylko nie zamierza podporządkowywać się orzeczeniom TSUE i ETPCz ale idzie o krok dalej. W swych założeniach bez wątpienia ma na celu całkowite podporządkowanie władzy sądowniczej rządzącym.

Projekt zakłada również udział ławników w postępowaniach dyscyplinarnych jako „mający dawać większy udział społeczeństwa” w tych postępowaniach. Problem w tym, że co do ławników brak jest szczególnych wymagań w zakresie doświadczenia, czy też wiedzy. Co więcej ławnicy są przecież według projektu wybierani przez Sejm. Tym samym po raz kolejny obserwować można zupełnie nieuzasadnioną ingerencję władzy ustawodawczej we władzę sądowniczą.

V. Zmiany w pozostałych przepisach

a) Zmiany w przepisach postępowania cywilnego i karnego.

Zgodnie z art. 394¹ kpc sądem do którego będzie wnoszona Skarga Kasacyjna nie będzie już Sąd Najwyższy lecz wybrane Sądy Apelacyjne. Jednocześnie RPO

i PG będą mogli sami podjąć decyzję o złożeniu Skargi Kasacyjnej do Sądu Najwyższego. Co więcej wedle projektu zwiększona została wartość przedmiotu zaskarżenia w sprawach majątkowych do 100.000 zł, przy sprawach z prawa pracy z 10.000 do 20.000 zł. Zdaniem autorów projektu ma to wykreować Sąd Najwyższy jako wyjątkowy organ powołany wyłącznie do „najwyższych zadań”. Z więcej zdaniem projektodawców odciążą to Sąd Najwyższy i usprawni wymiar sprawiedliwości. Jako przykład podaje się wprowadzenie instytucji zażaleń poziomych do równorzędnych składów tego samego sądu.

Jest to założenie nieprawdziwe, a praktyka okazuje się zgoła odmienna. Jak wynika z powszechnych badań to właśnie wprowadzenie zażaleń poziomych w sposób znaczący wydłużyło toczące się postępowania wpadkowe o kilka miesięcy. Istniejąca już regulacja zupełnie niepotrzebnie dodatkowo obciążyła składy sędziowskie sądów rejonowych, które i tak były przeciążone. W chwili obecnej sędziowie muszą bowiem nie tylko rozpoznawać własne sprawy, które posiadają w decernacie, ale również środki odwoławcze w obrębie tego samego sądu, co zwiększa ilość posiadanych spraw niemal dwukrotnie. Kolejnym problemem jest kwestia składów 3 osobowych, które przecież uwzględniając zdania poszczególnych sędziów muszą się zebrać w jednym czasie i miejscu. Problem potęguje się w sytuacji, gdy np. w ramach jednego postępowania wpadkowo dochodzi do rozpoznania któregoś już zażalenia. W takiej sytuacji wyłania się kwestia składu, który przecież nie może być tożsamy. Wprawdzie ustawa covidowa wprowadziła możliwość rozpoznawania spraw w składzie jednoosobowym na zarządzenie przewodniczącego, jednak w żadnym wypadku zmiany tej nie można postrzegać pozytywnie. Godzi bowiem w zasadę dwuinstancyjności i pewności obywatela o rzetelności rozpoznawania jego spraw. Nie bez powodu środki odwoławcze wedle zasad, które funkcjonowały od lat w polskim systemie prawnym zasadniczo rozpoznawane były w składach kolegialnych. Tym samym takie uproszczenie stanowi znaczące odejście od zasad rzetelności i transparentności postępowania.

Podobna sytuacja będzie miała miejsce w sytuacji przeniesienia znacznej ilości spraw z Sądu Najwyższego do wybranych Sądów Apelacyjnych, które w Wydziałach Cywilnych z racji ograniczonej ilości sędziów uznać należy jako niewydajne. Dla przykładu w apelacji poznańskiej średni czas oczekiwania na rozpoznanie apelacji wynosi 8 miesięcy, podczas gdy w apelacji warszawskiej ponad 11 miesięcy. W tym ujęciu przekazanie do rozpoznania sądom apelacyjnym kolejnych spraw, o wyjątkowo skomplikowanej materii prawnej doprowadzić może do paraliżu tych sądów. Nie można przecież zapominać, że skargi kasacyjne poruszają wyjątkowo trudne problemy prawne i wymagają pochylenia się nad konkretną instytucją. Każdy proces myślowy zmierzający do rozwiązania problemów wymaga niestety nie tylko wielkiej wiedzy ale także czasu. W takim ujęciu nie ma zatem żadnych wątpliwości, że sądy apelacyjne zatrzymałyby się w miejscu w zakresie możliwości technicznych i personalnych. Warto przy tym podkreślić, że o ile w przypadku orzeczeń prawomocnych oczekiwanie na rozpoznanie skargi kasacyjnej przez Sąd Najwyższy może rodzić wiele problemów w zakresie ich wykonalności, o tyle nie może pozostawać poza optyką, że oczekiwanie na uprawomocnienie się orzeczenia w sprawie o zapłatę przez okres przewyższający 12 miesięcy może doprowadzić do upadłości nie jednego przedsiębiorcy. Skutki zatem przeciążenia sądów apelacyjnych kosztem rozpoznawania przez nie skarg kasacyjnych mogą mieć bardzo daleko idące skutki w zakresie gospodarki i interesu obywatela.

Podobne wnioski obserwuje się w zakresie kodeksu postępowania karnego i wskazanych tam reguł rozpoznawania kasacji. W myśl proponowanych przepisów kasację w sprawach karnych będą rozpoznawane przez sądy apelacyjne spoza obrotu Sądu Apelacyjnego, który wydał orzeczenie. Zgodnie z art. 525 § 1 a k.p.k. kasację od orzeczenia wydanego przez Sąd Apelacyjny w:

- Białymstoku, Lublinie i Gdańsku rozpoznaje Sąd Apelacyjny w Warszawie,
- Warszawie i Szczecinie, rozpoznaje Sąd Apelacyjny w Gdańsku,

- Łodzi i Wrocławiu, rozpoznaje Sąd Apelacyjny w Poznaniu,
- Poznaniu i Krakowie rozpoznaje Sąd Apelacyjny we Wrocławiu,
- Rzeszowie i Katowicach rozpoznaje Sąd Apelacyjny w Krakowie.

Z całą pewnością powyższe zmiany normatywne podobnie jak to będzie miało miejsce w przypadku spraw cywilnych będą miały wyłącznie negatywne skutki dla wymiaru sprawiedliwości. Instytucja kasacji w postępowaniu karnym ukształtowana została przecież nie bez powodu. W myśl założeń doktrynalnych kasacja ma być swoistą „obroną” przed ustawą. Zakres orzeczeń sądowych zaskarżalnych przez strony w drodze wniesienia kasacji jest przecież obecnie znacznie węższy od zakresu orzeczeń, które mogły być zaskarżone pod rządami ustawy procesowej z 1969 r. Przepis art. 463 § 1 d.k.p.k. stanowił bowiem, że od prawomocnego orzeczenia sądu odwoławczego kończącego postępowanie sądowe mogła być wniesiona kasacja. Tymczasem obowiązująca regulacja (art. 519) zawęża możliwość uruchomienia kontroli kasacyjnej jedynie do „prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie. Ograniczenie w obecnym kodeksie zakresu przedmiotowego spraw, w których stronie przysługuje prawo wniesienia kasacji, zostało spowodowane niefunkcjonalnością regulacji prawnej z 1995 r. Regulacja ta nie pozwalała Sądowi Najwyższemu na opanowanie ogromnej ilości wpływających skarg kasacyjnych i wykluczała możliwość ich rozpoznania w rozsądnym terminie. Obecnie funkcjonujące rozwiązanie zatem stanowi swoisty złoty środek, uruchamiany wyłącznie w najpoważniejszych sytuacjach prawnych. Dzięki obecnie obowiązującej „kontrolu wstępnej” znaczna ilość bezzasadnych kasacji jest przecież oddalana na posiedzeniach niejawnych, co znacząco przyspiesza proces ich rozpoznawania. Dopiero sprawy o szczególnej wadze lub doniosłości prawnej kierowane są na rozprawy kasacyjne. W tym zakresie warto dodać, że Sąd Najwyższy dysponuje środkiem wstrzymania wykonania orzeczenia, co w oczywiste uzasadnionych kasacjach pozwala przeciwdziałać naruszeniom praw strony w tym

prowadzenia kary do wykonania. Powyższe regulacje zatem funkcjonują w sposób bardzo pozytywny i pomimo niewielkiej przewlekłości rozpoznawania wniesionych nadzwyczajnych środków odwoławczych zdaniem opiniującego nie wymaga żadnej znaczącej ingerencji w sferze organizacyjnej.

VI. Przepisy temporalne ze szczególnym uwzględnieniem statusu Sędziów Sądu Najwyższego.

Zgodnie z przepisami przejściowymi proponowanego projektu po wejściu ustawy w życie określony sędzia może wybrać jedną ze wskazanych przez projektodawcę możliwości:

1. W terminie 7 dni od daty wejścia w życie ustawy złożyć oświadczenie o przejściu w stan spoczynku,
2. Złożyć oświadczenie o chęci dalszego orzekania w Sądzie Najwyższym,
 - a) W takim wypadku może w dalszym ciągu orzekać w SN po pozytywnym zaopiniowaniu przez Krajową Radę Sądownictwa
Lub
 - b) Zostaje przeniesiony do wskazanego Sądu Apelacyjnego w przypadku negatywnej opinii KRS, wskazanego przez Prezydenta RP,
3. Nie składać w ogóle żadnego oświadczenia we wskazanym terminie lub złożyć oświadczenie o braku chęci orzekania w SN, co wiąże się z automatycznym skierowaniem go do orzekania w wybranym Sądzie Apelacyjnym.

W przypadku skorzystania z instytucji przejścia w stan spoczynku dany sędzia ma zachować uposażenie zasadnicze wraz dodatkami i innymi składnikami majątkowymi jakie posiadał zasiadając w Sądzie Najwyższym.

Zdaniem opiniującego wprowadzenie przedmiotowych zasad z punktu widzenia aksjologicznego jest nieuzasadnione. System wydaje się mieć na celu ochronę

sędziów NeoKRS w sytuacji całkowitego wygaszenia Izby Dyscyplinarnej, która zgodnie z TSUE nie jest sądem w rozumieniu prawa unijnego. Jak już wspomniano na wcześniejszym etapie opinii *de facto* Izba Dyscyplinarna nie przestała istnieć, lecz zmieniono wyłącznie jej nazwę na Izbę Publiczną. Wszelkie inne założenia, które legły u podstaw kwestionowania jej legitymacji do orzekania pozostały zasadniczo nienaruszone, a czasem wręcz doszło do pogłębienia istnienia mechanizmów kontrolnych. Z tego względu istnieje uzasadnione przypuszczenie, że część sędziów NeoKRS w obawie przed ewentualnymi sankcjami będzie przechodzić w stan spoczynku. Nie można jednak zapominać, że znakomita część tych orzeczników wywodzi się z wybranych Sądów Okręgowych, a czasem nawet Sądów Rejonowych. Z tego względu jako całkowicie nieuzasadnione wydaje się pozostawienie im możliwości posiadania uposażenia sędziego Sądu Najwyższego w przypadku 10 letniego orzekania, lub sędziego Sądu Apelacyjnego w przypadku braku takiego 10 letniego okresu orzeczniczego. Zdaniem opiniującego zatem jedynym słusznym rozwiązaniem byłoby pozostawienie sędziom, którzy zdecydują się przejść w stan spoczynku na zasadach niniejszej ustawy według ostatniego uposażenia jakie mieliby przed powołaniem do tej upolitycznionej instytucji. Nie można bowiem premiiować sędziów, który kierując się niestety partykularnym interesem – karierą, zasiadali w niewłaściwie umocowanej instytucji, zaś tego tytułu osiągać będą do końca życia lukratywne uposażenie. Sam fakt zasiadania w tym organie musi wiązać się z określonymi konsekwencjami, które *nota bene* i tak wedle zaproponowanego rozwiązania wydają się być mało dotkliwe.

Powyższa regulacja wysnuwa niestety kolejny problem jakim jest ingerencja w art. 180 Konstytucji. Nie można zgodzić się z autorami projektu, iż pojęcie nieusuwalności sędziów jest pojęciem względnym i przewiduje się od niego odstępstwa. Zgodnie z art. 180 Konstytucji sędziowie są nieusuwalni. Nie można zatem zgodzić się z projektotwórcą, że ta zasada konstytucyjna może być swobodnie interpretowana. Statuowane w zacytowanym przepisie zakazy – złożenia z urzędu, zawieszenia w urzędowaniu, przenoszenia sędziego do innego sądu, innej siedziby

lub na inne stanowisko – konkretyzują ogólną zasadę nieusuwalności, stanowiąc trzon podstawowych gwarancji zasady niezawisłości (TK – SK 26/01).

Wraz z uzupełniającą je instytucją stanu spoczynku kształtują one konstytucyjny status sędziego (MS, t. II, s. 1049). Gwarancje wskazane w art. 180 Konstytucji nie mają charakteru absolutnego, zaś ich rolą jest zapewnienie maksymalnej stabilizacji urzędu sędziego, którego sprawowanie w określonym sądzie i na danym stanowisku zapoczątkowane zostaje aktem powołania przez Głowę Państwa (TK – K 45/07). Wykonanie przez ustawodawcę upoważnień zawartych w art. 180 ust. 2–4 Konstytucji wykonane być musi z poszanowaniem ogólnej zasady niezawisłości. Determinuje to wymóg precyzyjnego określenia sytuacji, w których dochodzi do naruszenia stabilizacji zawodowej sędziego, przy zapewnieniu odpowiednich gwarancji proceduralnych i zastrzeżeniu kompetencji do podejmowania stosownych decyzji organom władzy sądowniczej (LG I, t. V, s. 2). Wyklucza to powierzenie samodzielnych rozstrzygnięć o prawnej sytuacji sędziego organom władzy wykonawczej (TK – K 3/98). W orzecznictwie sądowym za sprzeczną z Konstytucją uznano w związku z tym regulację ustawową, w zakresie, w jakim powierza Ministrowi Sprawiedliwości samodzielną kompetencję do podejmowania decyzji w procedurze przeniesienia sędziego na inne miejsce służbowe bez jego zgody, z pominięciem udziału innych organów władzy – Prezydenta i KRS (SN – III KRS 45/12). W tym kontekście prerogatywa to nie powinna również przysługiwać Prezydentowi. Zasada nieusuwalności wyrażona we wskazanym przepisie zapewnić możliwie największą (choć nie całkowitą) stabilność urzędu sędziego. Zakazane konstytucyjnie jest zarówno arbitralne pozbawienie sędziego urzędu, jak też pozbawienie go możliwości orzekania, przy formalnym pozostawieniu na stanowisku. Tak rozumiana zasada nieusuwalności adresowana jest do wszystkich organów władzy publicznej, w tym również do ustawodawcy, który nie jest uprawniony do kreowania aktów prawnych arbitralnie usuwających sędziów z mocy samego prawa (MS, t. II, s. 1050).

W projekcie przewiduje się również wiele sytuacji w których może dojść do przeniesienia sędziego wbrew jego woli do innego sądu. Zdaniem autorów projektu nie stanowi to naruszenia zasad z art.180, lecz zmiana ta ma charakter wyłącznie techniczny. Zdaniem opiniującego pod swoistą przykrywką „zmiany organizacji sądów” próbuje się zrealizować cele czysto polityczne zmierzające do całkowitej kontroli sędziów w zakresie ich stanowisk (art. 180 ust. 5 Konstytucji). Nieprzenoszalność sędziego zatem stanowi korelat nieusuwalności, służąc „zapobieżeniu szykanowaniu sędziów, które w pewnych wypadkach mogłoby zmusić go do zrzeczenia się stanowiska” (LG I, t. V, s. 10, *Tuleja Piotr (red.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.*). Zakaz wyrażony w art. 180 ust. 2 Konstytucji odnosi się zarówno do siedziby sądu, jak i do stanowiska zajmowanego przez sędziego. Także i w tym kontekście regulacja konstytucyjna ma walor odsyłająco-gwarancyjny, przy czym ustawowe określenie przypadków dozwolonego przeniesienia sędziego wbrew jego woli, dotyczy okoliczności związanych z konkretną osobą sędziego, w odróżnieniu od sytuacji o charakterze obiektywnym, wskazanych w ust. 5 art. 180 Konstytucji. W doktrynie sygnalizuje się w związku z tym również wykluczenie oddania ostatecznych decyzji w sprawach przeniesienia w gestię organów władzy wykonawczej (LG I, t. V, s. 11). Przewidzianym przez ustrojodawcę, obiektywnym uzasadnieniem przeniesienia sędziego, nie wymagającym bezwzględnie formy ustawy, jak i formalnej podstawy w rozstrzygnięciu sądu, mogą być natomiast względy ustrojowo-organizacyjne (TK – P 20/04; SN – BSA-4110-4/13). W projekcie jednak nie ma mowy o rzeczywistych względach ustrojowo-organizacyjnych lecz o pozornej tylko zmianie w nazwie, a nie rzeczywistym funkcjonowaniu Sądu Najwyższego.

VII. Wnioski końcowe.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania nie sposób uznać, by proponowany projekt spełniał oczekiwania w zakresie zapadłych orzeczeń TSUE oraz ETPCz.

W zasadniczej części projekt nie wnosi niczego nowego do powstałego problemu, a miejscami nawet go pogłębia. Można przy tym nawet zaryzykować tezę, że wprowadzenie niniejszej ustawy do porządku prawnego doprowadzi do nałożenia na Polskę jeszcze większych sankcji i oddali nas od prawodawstw europejskich. Należy mieć na względzie, że Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego jako niespełniająca kryterium „sądu powołanego ustawą” oraz wymogów niezależności i niezawisłości miała zostać całkowicie zlikwidowana, a nie zmodyfikowana. Projektodawca nie tylko zatem nie likwiduje przedmiotowej izby, ale nie proponuje nawet minimalistycznych mechanizmów naprawczych, które legły u podstaw nałożonych na Polskę sankcji.

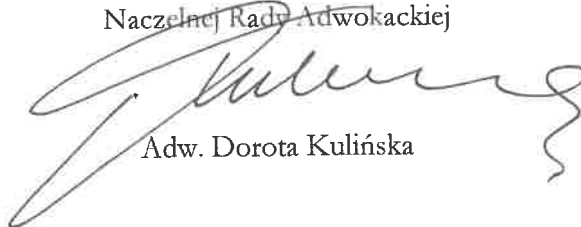
Z uwagi na powyższe należy przedmiotowy projekt ocenić krytycznie.

Autor opinii: Adw. Francesco Goldoni

Członek Zespołu „Wymiar Sprawiedliwości – Adwokatura dla przyszłości”
Instytutu Legislacji i Prac Parlamentarnych Naczelnej Rady Adwokackiej

DYREKTOR

Instytutu Legislacji i prac Parlamentarnych
Naczelnej Rady Adwokackiej



Adw. Dorota Kulińska